Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

DWUTYGODNIK ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK VII. Lwów, 1. listopada 1931. ZESZYT 16 (95)

TREŚĆ: Dzień Zmarłych. — Sunt certi denique fines. — Między wierszami. — Co grozi emerytom? — „Urzędnik". — Rola pracowników umysłowych w dobie kryzysu gospodarczego. *Dr. B. Majewski.* — Życie Związku. — Gdańsk. — Nie pora na zabawy. — Obchód Dziesięciolecia Związku Z. U. P. — Posiedzenie Wydz. Wyk. Zarządu Gł. Z. U. P. — Gromada — to wielki człowiek. — Komunikat Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych. — „Biuletyn Urzędniczy. -- Podziękowanie, — Teatr świetlny „Uciecha".

DZIEŃ ZMARŁYCH

Oto znów, jak corocznie, święcimy dzień Zmarłych. Oto znów kochające ręce pochylają się nad grobami, kładą gałązki kwiecia i zapalają tradycyjne światła.

I zarówno nad plątaniną małych cmentarzy, jak i ładem i symetrją wielkich, unosi się granatowy smutek, łagodzony językami świateł, jak westchnienie łagodzi ból wspomnień i przygnębienia.

Gdzieniegdzie światło żywsze, barwy płonące i butne: to groby Tych, co dla Sprawy żyli i za Sprawę zginęli. Tu pieśń zastąpi łzy, a wspomnienie budzi chęć naśladowania i czynu.

Są także groby smutne, groby zapomniane i niewidoczne. Stoją trawą zarosłe; napisy nieczytelne, pomniki zczerniałe i krzywe, krzyże omszone, starcze. To nietylko ludzie zmarli, zmarła też pamięć, przywiązanie, miłość...

Zmarłe groby zapomnianych, porzuconych, niezrozumiałych.

A wśród szczątków ludzi, co przeszli; wśród świateł, rozpartych od bram po mury cmentarza, chodzą ludzie, których skierowało tu coś więcej, niż zwyczaj.

W ten dzień zmieszajmy się z ludźmi, niewstydzącymi się łagodnego sentymentu do odeszłych osób. Idźmy uliczkami, posypanemi piaskiem złotym i światłem spokojnem. Serca nasze, zmęczone życiem i walką; serca nasze, schorzałe wśród zmagań ze złem, które jest, a pięknem duszy człowieczej; serca nasze, zbyt ludzkie, by uważać je za zdrowe i zadowolone — serca nasze jak kwiaty jesienne i anemiczne — połóżmy w grobowcową amforę:

Niech będą bliżej ziemi, niech będą bliżej zmarłych, związane z nimi łańcuchem krwi, przeżyć, wspólności i myśli. Niech oddadzą się kojącej pogawędce o czasach, co nie wrócą. Niech oddadzą się wielkiemu dreszczowi smutku...

A skoro wrócimy do domów i pracy codziennej, skoro wejdziemy w tryby ruchu, maszyn i szyn, skoro pociągi powiewające białemi stożkami pary wejdą w nasze życie paragrafami obowiązków, niech znajdą nas zrównoważonych, oczekujących dalszych dni ze spokojem.

I tak jak zostawiliśmy cmentarze, tak trzeba zostawić drogie wspomnienia, a przez życie iść z przekonaniem, że wszystko przeminie, z wyjątkiem uczuć wielkich i czynów, budowanych przez uspołecznione i ludzkie serce.

(—)

SUNT CERTI DENIQUE FINES.

W „Czasopiśmie“ z 15. października 1931 r. mówiliśmy w artykule „Mus, to wielki pan“ m. i. o projekcie noweli do ustawy uposażeniowej z 9. października 1923 r., mającej na celu zawieszenie na nieograniczony czas uprawnienia do przechodzenia *pracowników państwowych* automatycznie co 3 lata na wyższe szczeble w obrębie posiadanej grupy płac. Faktycznie jednak cofnięto uprawnienie to wszystkim funkcjonarjuszom państw. już 1. lipca b. r. *z wyjątkiem kolejarzy i pocztowców, odnośnie których nowela o zniesieniu szczeblowania wejdzie w życie dopiero z 1-szym stycznia 1932 r.*

Tak więc przykrawa się pierwotną ustawę uposażeniową coraz bardziej począwszy od unieruchomienia mnożnej aż do skasowania szczebli, iż obecnie każdy pracownik utknie beznadziejnie w tym szczeblu, jaki teraz ma.

Operacyj na ustawie uposażeniowej, o jakich właśnie mowa, nie robi się bez „ale,“ są one niewątpliwie stopniowem przygotowaniem pracowników do nowego systemu wynagrodzenia za pracę. Niestety, *szczegóły danego projektu uposażeń trzyma się* — jak zresztą wszystko — *pod korcem*, a tylko tu i ówdzie w kolejarskiej prasie zawodowej można napotkać na skąpe w tym względzie wiadomości.

Według nich opracowywana przez rząd przyszła ustawa uposażeniowa zatrzyma wprawdzie *podział stanowisk na grupy* względnie stopnie uposażenia *bez żadnych szczebli*, a istniejące dziś różnice w wysokości płac w obrębie jednej grupy z tytułu szczebli zastąpią *przejściowe dodatki osobiste*. Pozatem — o ile idzie o kolejarzy — ma być wprowadzony do poborów *ruchomy dodatek eksploatacyjny* w miejsce dodatku mieszkaniowego i rodzinnego, zależnie od rentowności przedsiębiorstwa, o czem obszernie pisaliśmy w „Czasopiśmie“ z 1. października b. r.

Lecz wróćmy do zniesienia owych szczebli. Słusznie „Głos Kolejowca“ w № 29 z 10. października b. r. zauważa, że jest ono *trzeciem już z rzędu w tym roku zarządzeniem*, które przerzucając ciężar ratowania skarbu państwa na barki pracowników, godzi w ich byt materjalny i posiadane prawa. Pierwszem było uchylenie 15 proc. dodatku do płac i dodatku stołecznego, drugiem zmniejszenie dodatków kresowych.

Otóż należy stwierdzić z naciskiem, iż wyciskanie z nędzy pracowniczej nawet tej ostatniej nadziei na poprawę bytu, jaką stwarzała możność automatycznego posuwania się w płacy, nie stanowi szczęśliwego kroku politycznego. Przeciwnie, wytwarza w danych środowiskach świadomość i przekonanie przeciągnięcia grubo ponad miarę struny ofiarności urzędników na rzecz równowagi budżetowej, a to tembardziej, że równocześnie będzie się ściągać pracownikom państwowym po kilka złotych miesięcznie na bezrobotnych. Tyle więc, i to na odcinku tak krótkiego czasu, na jednego — to chyba stanowczo za wiele!

A zresztą wchodzi tu przecież w grę sposób, w jaki postępuje się z urzędnikami. Wszak tutaj nikt nikogo o nic nie pyta. Przeciwpracownicze projekty ustaw przygotowuje się w ścisłej tajemnicy przed światem urzędniczym, aż pewnego dnia pęka bomba z konieczności na sejmowej komisji budżetowej — i w tej dopiero chwili wygłasza się stuprocentowe hymny pochwalne o „harcie“ pracowników państwowych, z którym dotyczący wytrzymują te bezustannie i znienacka zadawane im ciosy. Wyduszać samowolnie na siłę ostatni grosz z biedoty urzędniczej i chwalić przytem równocześnie „ofiarność“ odnośnych sfer, znaczy: *mówić o nocy, iż to dzień, stwarzać fikcję wbrew surowej rzeczywistości.*

Tak, *urzędnicy są zawsze zdolni i chętni do największych poświęceń dla własnego państwa, a w tem osobliwie kolejarze, czego też ostatni dali dowody historycznego znaczenia*, lecz gdy ktoś przypieka mię gorącem żelazem i sławi moją „wytrzymałość,“ bo ja nie mogę się obronić przed takim eksperymentem, aby go uniknąć — ten ma istotnie... niezgorszy humor.

Zdążamy do tego, *że absolutnie nie należało sięgać... „jeszcze po tę ofiarę,“* jak to p. minister skarbu dosłownie wyraził się o zawieszeniu szczebli. „Sunt certi denique fines“ — i tych nie powinno się przekraczać, pozwolić dychać pracownikom państwowym.

Tymczasem jednak Sejm uchwali nowelę, zawieszającą szczeblowanie, co było zgóry pewnem.

MIĘDZY WIERSZAMI

Cierpliwie chodzą co pewien czas delegacje wielkich Związków kolejowych do p. ministra komunikacji na posłuchania, gdzie poruszają, a raczej powtarzają wkoło jedne i tesame kwestje. Z niemniejszą cierpliwością pan minister stara się słuchać wywodów mówców i głowi się najpewniej, jaką też każdym razem dać odpowiedź w sprawach tylokrotnie ponawianych, aby się zawsze wydostać z nielada przykrej sytuacji.

I tak:

18-go sierpnia b. r., reprezentanci Zarządu Gł. Z. K. P. zaprotestowali na audjencji u p. min. kom. przeciwko *redukcji personelu* jako takiej i przeciw *dowolnemu jej stosowaniu*, na co p. minister obiecał rozpatrzyć szereg rzeczowych dowodów, przedstawionych na piśmie.

Tęsamą rzecz delegacja Z. K. P. podniosła następnie na posłuchaniu w dniu 29. września b. r., czyli w 1½ miesiąca później, lecz p. minister już zauważył, iż nie ma na razie możności *złagodzenia wydanego rozporządzenia.*, jednak znowu poleci zbadanie faktów, naprowadzonych w memorjale i po otrzymaniu sprawozdania zarządzi, co uzna za wskazane.

Sens tej drugiej odpowiedzi jest — ściśle mówiąc — taki: złagodzić czegolwiek i ja teraz nie mogę, jednak każę sprawę rozważyć i zrobię, jak będę widział!...

Warta było patrzeć na miny członków delegacji po otrzymaniu powyższego „wyjaśnienia“!?...

Przejdźmy do sprawy *mianowań, ustalań i awansów*, jak one przedstawiały się na obu wspomnianych audjencjach.

Otóż 18/8 b. r. p. minister zaznaczył, iż *istniejący w tym kierunku zakaz* ulegnie z dniem 1 września 1931 r. *pewnej zmianie* jedynie odnośnie ustalań i etatowań, zaś całkowite zniesienie zakazu awansowania od 1 stycznia 1932 r., czego domagała się delegacja, p. min. przyrzekł wziąć pod rozwagę.

I jak wypadł wynik owej rozwagi w oświadczeniu p. ministra dnia 29. września 1931 r.? W istocie bardzo znamiennie, gdyż naczelny przełożony kolejarzy powiedział:

Osobiście *jestem zwolennikiem normalnej polityki personalnej*, trudno mi jednak zapewnić, czy z dniem 1. I. 932 r. cofnie się zakaz awansowania w całości, czy też tylko w ograniczonym zakresie.

Powyższe słowa dadzą się rozmaicie rozumieć t. j., że z 1-szym stycznia 1932 zakaz awansowania albo zniknie w zupełności, co najmniej prawdopodobne, ewentualnie utrzyma się nadal z pewnemi ograniczeniami, lub wreszcie będzie w pełni obowiązywać jak dotychczas.

A więc na pozór pytyjska to odpowiedź, jeśli bierzemy pod uwagę same słowa, ich wzajemną grę i surowe brzmienie. Kiedy atoli zechcemy... „czytać między wierszami,“ to łatwo przekonamy się, iż p. minister komunikacji przecież *powiedział wszystko — i to całkiem wyraźnie.*

Dowodem na to są bodaj wyrażenia p. ministra wyżej przytoczone, jakoto, że... „nie ma możności złagodzić wydanego rozporządzenia,“ iż... „osobiście jest zwolennikiem normalnej polityki personalnej.“ Co to wszystko znaczy? Zatem to, że *nawet sam p. minister nie potrafi w dzisiejszych stosunkach zaradzić złemu, usunąć niejedną krzywdę*, jakkolwiek — niewątpliwie tego by pragnął. Wszak członek rządu musi mówić dyplomatycznie, lecz mądrej głowie to wystarczy.

A ostatecznie stąd konkluzja jest taka: jak obecnie sprawy stoją, t. j. w teraźniejszych warunkach ekonomiczno-gospodarczych, *daremnie trudzi się* i zużywa podeszwy, ktokolwiek sądzi, iż na biedę i nędzę znajdzie z Min. Kom. skuteczny środek. Gdy kiedyś było znacznie lepiej, wywalczenie lada drobnostki trwało nieraz lata, a dziś... Żeby jeszcze bez wyjątku wszystkie organizacje kolejarskie szły z sobą razem, o ile chodzi o wspólne postulaty wyłącznie zawodowe! Ale to rozbicie między poszczególnemi Związkami do reszty utrudnia walkę o lepsze Jutro!

Należy wszakże żywić nadzieję, że skoro kryzys gospodarczy szczęśliwie przeminie, zaś groza położenia zniewoli zrzeszenia kolejarzy do solidarnych wystąpień, wówczas sprawiedliwość odda pracownikom to, na co oddawna zasłużyli, wynagrodzi ich długotrwałe cierpienia.

CO GROZI EMERYTOM?

„Głos Kolejowca“ w № 30. z 20. października br., przynosi najświeższe wiadomości o mającym być wniesionym do Sejmu w najbliższym czasie projekcie *nowej ustawy emerytalnej dla urzędników i pracowników państwowych* (narazie nie dla kolejarzy).

Według obiegających pogłosek *najważniejsze postanowienia na gwałt przygotowywanego projektu są mocno niepokojące*, a w szczególności:

Przedewszystkiem istnieje zamiar, by urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi *nabywali uprawnienia emerytalne nie po 10, lecz po 15 latach wysługi.* Do lat tych zaliczonoby *służbę polską* i *tyle lat weryfikowanej służby zaborczej, ile lat dany pracownik przesłużył w Państwie Polskiem.* Nadwyżkę lat służby zaborczej ma się podobno liczyć nie w 2,4 proc. wysługi emerytalnej, lecz według stawki niższej.

Pobieranie emerytury wyklucza ponadto wszelkie zarobkowanie emeryta do wysokości zarobku, czyli że np. emeryt, mający 100 zł. zaopatrzenia miesięcznego i zarabiający prywatnie 120 zł., nie będzie pobierał wcale emerytury lub będzie musiał porzucić uboczne zajęcie.

Już zatem przyjęcie przez Sejm choćby tylko powyższych zasad, *które mają działać wstecz,* a więc dotknęłyby również i tych b. pracowników państwowych, ktorzy już pozostają na emeryturze i którym przyznano niegdyś zaopatrzenia prawomocnemi decyzjami władz — wskazuje, jak wielki przewrót wywołałaby omawiana ustawa u emerytów, wdów i sierót o ile Sejm ją przyjmie.

Wiele bowiem z tych osób utraciłoby całkowicie zaopatrzenie emerytalne, a jeszcze większa liczba doznałaby znacznego obniżenia emerytur.

Nie wiedzieć tylko, jak Rząd wybrnie z zagadnienia (stosując powyższe postanowienia) *odnośnie emerytów zaborczych*, których chronią przecież zobowiązania międzynarodowe Państwa, jeśliby — czego nie możemy nawet przypuścić — ograniczone zaliczenie lat zaborczych miało dotyczyć nie wyłącznie tylko niepoliczalnej służby państwowej lub samorządowej.

W całej bezwzględności okazałyby się tutaj skutki systemu wydawania ustaw z mocą obowiązującą wstecz, systemu niestosowanego nigdzie na świecie w tym zakresie jak u nas, a ponadto ujawniłaby się *cała niechęć do mnożonych bez liku i celu emerytów*, których następnie stara się *za wszelką cenę ostatecznie zgnębić i doprowadzić do kija żebraczego.*

To wszystko zaistnieje, oczywiście, dopiero wtedy, gdy Sejm uchwali dany projekt, gdyż narazie jest to tylko jeden z szeregu projektów ustaw pracowniczych, *idących po najskrajniejszej linji*, może dlatego, iż projektodawcy tych ustaw, szukając sposobów sanowania finansów Państwa, *przedstawiają Sejmowi wszelkie możliwości i najrozmaitsze źródła ewentualnych oszczędności*, by następnie Sejm, mając wszystkie projekty z dziedziny najróżnorodniejszych sposo-

bów obciążenia społeczeństwa, *wybrał to, co jest godziwe i możliwe* i co w sumie przyniesie pożądaną równowagę budżetu.

Delegacja Naczelnego Komitetu pracowników państwowych, do którego należy i nasz Związek, uda się w najbliższych dniach na audjencję do Pana Premjera w tej i innych sprawach urzędniczych, do poszczególnych klubów poselskich w Sejmie *i objaśni je dokładnie o doniosłości i skutkach wniesionego projektu ustawy emerytalnej na wypadek, gdyby stał się ustawą w brzmieniu przedłożenia rządowego.*

Łacińskie przysłowie mówi: „Hodie mihi, cras tibi" — dlatego i kolejarze muszą żywo interesować się tą sprawą.

Identycznie było ze zniesieniem szczeblowania. Najpierw zaaplikowano ten zastrzyk pracownikom państwowym, kolejowcom zaś wstrzyknie się w pół roku później, t. j. od 1. stycznia r. 1932.

„URZĘDNIK"

Polemika „Głosu Kolejowca" № 28 z 1. października 1931 r. w artykule p. t. *„Łączyć — nie jątrzyć"* z *„Łącznikiem"*, organem prasowym Z. U. K., w którą nie wchodzimy, dała nam sposobność do naświetlenia poniżej pojęcia... urzędnika.

Dla orjentacji musimy przypomnieć, iż zawodowy Związek kolejowy Z. U. K. grupuje w sobie pewne quantum *etatowych* pracowników kolejowych. Okoliczność ta t. j. *fakt posiadania etatu* ma stanowić o *urzędniczym charakterze* dotyczących. Urzędnikiem więc w pojęciu Z. U. K. jest każdy kolejarz, a zatem np.: robotnik sekcyjny, warsztatowy, parowozowy, stacyjny i t. d., jeśli otrzymał etat.

My, Związek umysłowych pracowników kolejowych sądzimy, że tego rodzaju stawianie sprawy, w szczególności pakowanie bez wyjątku wszystkich etatowców do jednego garnka urzędniczego, musi conajmniej dziwić — „Głos Kolejowca" zaś wypowiada o tem takie zdanie:

„Dążąc w daremnych mozołach do rozszerzenia swego kastowego Związku, *Łącznik* (organ Z. U. K.) werbuje ochotników przez czystą demagogję. Bo *demagogją*, i to *obliczoną na próżność ludzką*, jest nprz. *ogarnianie mianem urzędników wszystkich pracowników etatowych*".

Związek Z. U. P. bynajmniej nie żywi zamiaru odmawiać komukolwiek tytułu „urzędnika," skoro komuś z tem wygodnie, dogadza to jego ambicjom, idzie w parze z czyjemiś pojęciami, zapatrywaniem na pewne kwestje i temi czy innemi tendencjami.

Dlaczegoż, dajmy na to, nie możnaby powiedzieć. iż etatowy chłop sekcyjny, pracujący dżaganem na przestrzeni,.. „urzęduje"? A jeżeli tę czynność służbową określimy jako „urzędowanie," to czemu znów nie nazwać samego wykonawcy „urzędnikiem"? Wszystko możliwe pod słońcem, przeto i taka interpretacja „urzędowania" znajdzie ostatecznie jakąś argumentację.

Najwłaściwiej jednakże byłoby zapytać się bezpośrednio odnośnego „urzędnika," o którym wyżej mowa, czy on — według własnego zdrowego rozsądku — uważa się istotnie za urzędnika, a wtedy uzyskana odpowiedź stałaby się najbardziej miarodajną sondą w opinji dotyczącej masy zapracowanych robociarzy, a przecież nie... urzędników.

Każde uczciwe zajęcie, tak fizyczne jak umysłowe, nigdy nikomu nie przynosi ujmy — przeciwnie, może tylko dobrze świadczyć o pracowniku. Co innego atoli zagadnienie tytulatury, zawisłej nieraz od najrozmaitszych momentów. Wypadłoby pisać na ten temat bardzo dużo, ale jesteśmy zdania, że uzależnianie tytułu „urzędnika" od faktu, iż ktoś dostał etat, nie posiada dostatecznie racjonalnej podstawy.

Podobna procedura stwarza naprawdę poważny powód do jątrzenia, lecz *wyłącznie wśród szerokich rzesz robotniczych*, którym wszakże trudno zrozumieć, czego robotnik, mający etat, jest „urzędnikiem," zaś jego kolega bez etatu... dalej tylko robotnikiem. Czyżby pierwszy miał być lepszym od drugiego, gdy obaj „urzędują" nadal jednakowo, np.... dżaganem?...

A jednak należy zdawać sobie sprawę z tego, że tam, w nizinach intelektu i kultury, w tym nierzadko bajecznym świecie fałszywych ambicji, tytulatura odgrywa niemałą rolę, wynosi jednych nad drugich, nastręczając częstokroć sporo serdecznie komicznych sytuacyj w życiu codziennem, a nawet w stosunkach służbowych.

Piszący te słowa, to — proszę wierzyć — „sprawiedliwy" urzędnik, bo przedewszystkiem cieszy się *etatem* od lat 20 z okładem, zdał też t. zw. maturę (niech to nikogo nie razi) i chodził także koło uniwersytetu, a przecież ani mu w myśli głowić się nad tem, jakby to odróżnić się od „urzędników" z Z. U. K. Jakto!?... Zwyczajny robotnik... „urzędnik" — i ja... urzędnik?...

Otóż nie o to idzie, ale o to, by nie wprowadzać absurdu do pewnych ustalonych pojęć, aby nie ośmieszać nikogo, najuczciwszych ludzi. Pocóż nazywać kogoś najbardziej niewłaściwie urzędnikiem, kiedy ten ktoś nim *de facto* nie jest, a tytuł urzędnika w takich warunkach ani go ziębi ani grzeje — co zaś najwyżej, nasyca jego próżność. I to bez zdania racji! Wszak urzędnik, to zarówno pracownik, jak każdy inny pracownik, fizyczny lub umysłowy, a nie jakieś uosobienie wyjątkowego honoru. Dla jego specjalnych zajęć w administracji państwowej nazwano go urzędnikiem, niewątpliwie również z powodu wyższych studjów i kwilifikacyj umysłowych, jednak nie po to, ażeby tytulatura „urzędnik" miała stawiać urzędnika pod względem społecznym wyżej niż np. robotnika i t. p., by stała się czerwoną płachtą dla otoczenia.

Najlepiej załatwiło się z tem wszystkiem surowe życie ostatnich czasów. Urzędnicy są dziś identycznymi żebrakami — a może gorszymi — aniżeli robotnicy. Bieda i nędza zrównała materjalnie jednych i drugich, a próżne i fałszywe ambicje, o ile pokutują jeszcze tu i ówdzie, należą do bezpowrotnej przeszłości... zaborczych rządów.

Zasada „divide et impera" dobrą była dla zaborców, lecz w odrodzonej Polsce winniśmy szanować nawzajem siebie i naszą pracę i łączyć się razem, zwłaszcza gdy rozchodzi się o dobro własnego państwa, kolejnictwa i nas samych.

ROLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W DOBIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO

Zda się, że walą się w gruzy wszelkie zasady ekonomicznych praw i pociągają za sobą ogólno-światową katastrofę gospodarczą, przyczem zaznaczyć należy, iż mimo wiedzy i doświadczenia wybitnych ekonomistów, nie można znaleźć środka, któryby zatrzymał obniżanie się i dewaluację dotychczas 100 procentowych walut.

Zdaje się, że przeżyły się stare utarte i wypróbowane metody gospodarowania i panowania pieniądza, dzieją się jakieś niewytłumaczone tendencje deprecjonowania wszystkiego, co było niedawno ustabilizowane i miało tak zwany charakter „murowany".

Coś się źle dzieje w państwach dotychczas przodujących. Jakieś tempo upadku i rozkładu podstawowych zasad, usankcjonowanych w rządzeniu narodami, idzie w parze z podminowaniem stosunków społecznych i daje wyraz tworzeniu kwestji nowych, socjalnie groźnych, którym na imię b e z r o b o c i e. To bezrobocie jest poteżną lawiną, bo ogarnia ono Anglię, Niemcy, Stany Zjednoczone i stamtąd promieniuje swoją siłą destruktywną na wszyskie strony świata, obciążając Państwa niepomiernemi świadczeniami na rzecz bezrobotnych i stwarzając rzesze niezadowolonych i wiecznie gotowych i zdecydowanych na wszystko, niebezpiecznych „rycerzy głodu i buntu".

Objawy te są charakterystyczne w ustosunkowaniu się obecnych przejawów życiowych i muszą być w dobrze zrozumianym tak zwanym własnym interesie należycie, celowo i z pewnym racjonalnym programem opanowane i ujarzmione.

Dzisiaj stać nas jeszcze na ofiary najwyższego rzędu, na to, że w drodze dobrowolnego opodatkowania się pośpieszymy z pomocą najbiedniejszym w formie datków, czyto pieniężnych czy w naturze.

Społeczeństwo potrafi wykrzesać z siebie dużą dozę poświęcenia, ocknąć się i zrozumieć, że należy pomódz bezrobotnym szeregom tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

I tu zaczyna się rola pracowników umysłowych, tutaj tkwi ich szczytne zadanie w dobie kryzysu gospodarczego.

Pracownicy umysłowi winni w tym wypadku przodować w rozwijaniu i wprowadzaniu w czyn każdej inicjatywy społecznej, zmierzającej do sanacji stosunków gospodarczych, zwalczania haseł marazmu i destrukcji, a popierania wszelkiej akcji, która zdąża w założeniu do uregulowania i zwalczania różnorodnych form bezrobocia.

Pracownicy umysłowi muszą pójść zgodnie z propozycjami Rządu, czy ciał samorządowych i komitetów obywatelskich, powinni być najrzetelniejszymi ich wykonawcami, gdyż jako elita społeczeństwa mają współpracować z każdą konieczną akcją w kierunku dodatnim, a nie ujemnym.

Współpraca ta będzie polegać przedewszystkiem na tem, ażeby nie bawić się w zbyt rozdrobione, indywidualne w przeważnej części krytykowanie zarządzeń kompetentnych czynników, ale — zdaniem mojem — należy je wykonywać z bezwzględnym posłuchem i poszanowaniem zasad słuszności służenia wspólnej dobrej sprawie. Pracownicy umysłowi bowiem sami mogą zostać bezrobotnymi, to też pracując w imię zasad zwalczania bezrobocia, dążą niejako do złagodzenia wspólnej, bliższej, czy dalszej doli.

Inna rzecz, że sprawa bezrobocia stała się jakimś fatalistycznym, niepohamowanym objawem społecznym, którego właściwe korzenie rozwoju tkwią w powojennych stosunkach zniszczenia wszelkich wartości i dóbr materjalnych i psychicznych, lecz czyż do wyrwania ludzkości z obroży, zaciskającej życie ekonomiczne, oraz zwalczania, względnie łagodzenia skutków nieszczęsnych przejawów bezrobocia może być kto inny powołany jak nie pracownicy umysłowi?

Pracownicy umysłowi budują wytrwale przyszłość swego Narodu i są karnymi wykonawcami Jego wielkiej woli i na nich jedynie można polegać, jeśli nie są spaczeni fałszywemi ideami. *Dr. B. Majewski*

ŻYCIE ZWIĄZKU

GDAŃSK.

Na posiedzeniu Z. O. i Z. K. dnia 5. X. w Gdańsku Kolega Prezes Waismann zawiadomił, że Zebranie Koła w Bydgoszczy odbyło się przy bardzo licznej frekwencji. Na przewodniczącego Koła wybrano Kol. Pillarza, na Walny Zjazd Delegatów Kol. Märza. Dalej Kol. Prezes podał do wiadomości, iż 7-iu praktykantów z egzaminem na adjunkta oraz około 19-tu z ukończonym kursem handlowym proszą o przemianowanie na kandydatów kolejowych. Prezes obiecał zająć się tą sprawą na terenie tut. Dyrekcji jakoteż przesłać dane Zarządowi Głównemu celem interwencji w M. K. w myśl pisemnego życzenia Zarządu Głównego.

Delegat na posiedzenie Zarządu Głównego Kol. Cetnerowski wskazał na dokładne sprawozdanie, zamieszczone w ostatniem Czasopiśmie, podkreślił tylko bardzo przychylne potraktowanie przez Zarząd Główny naszych postulatów, oraz zaleceń i rad, w szczególności co do akcji zbiórki na dom Ligi w Jugosławji. Drugi Delegat Kol. Woźniaczek potwierdził wywody Kol. Cetnerowskiego.

Przyjęto zkolei do Związku nowego członka Kol. Brühla Kazimierza, technika Wydziału II-go D. O. K. P. Gdańsk.

Następnie odczytano zaproszenie Okręgu poznańskiego na uroczystą Akademję w dniu 10. X. b. r. z okazji Dziesięciolecia Związku i wybrano na Delega-

tów Kol. Kol. Cetnerowskiego, Gajdusa, Marszałka i zaproponowano ewent. jeszcze kogoś z Koła gdańskiego.

Kol. Niedźwiecki podał do wiadomości, że w czasie wycieczki do Hallerowa stwierdził zardzewienie słupków ogrodzenia naszej parceli. Postanowiono powiadomić o tem Zarząd Główny z tem, że odmalowanie słupków przeprowadzi Okręg z własnych funduszów. Kol. Niedźwieckiemu, który obiecał zająć się tą sprawą, złożył Zarząd Okręgowy podziękę.

Kol. Prezes Waismann odczytał w dalszym ciągu pismo Zarządu głównego, wyrażające wielką radość z okazji tak energicznie wdrożonej przez Okręg gdański akcji na budowę domu Ligi nad Adrjatykiem, poczem uchwalono przesłać Zarządowi Głównemu zebraną na dom Ligi kwotę 364,48 zł., na którą złożyły się następujące datki: 1) Kasy Koleżeńskiej przy Kole gdańskiem — 170,— zł., 2) Zarządu Okręgowego — 50,— zł., 3) Koła Gdańskiego — jako częściowej wpłaty z opodatkowania się członków Koła za czas od 1. VII. do 31. XII. br. (—100 zł. 28 gr.) i 4) Koła Bydgoszcz (za czas od 1. VII. do 31 XII. br.) 43 zł. 20 gr.

Odnośnie dorocznej zabawy karnawałowej uchwalono jednomyślnie, by zabawy nie urządzać ze względu na bardzo ciężką sytuację ekonomiczną i bezrobocie-

Nie pora na zabawy.

Jeszcze nie ogłoszono w Czasopiśmie uchwały Zarz. Okr. Z. U. P. Gdańsk z dnia 5. X. b. r., by z uwagi na bardzo ciężką sytuację ekonomiczną i masowe bezrobocie nie urządzać zabawy karnawałowej w tym roku, a już mamy do zanotowania fakt wysoce obywatelskiego stanowiska w tym kierunku Związku Okr. K. P. W. na Pomorzu, którego prezesem jest Kol. Welz, Naczelnik Wydziału Kontr. Doch. D. O. K. P. Gdańsk w Bydgoszczy, członek naszego Związku.

Oto w „Gazecie Gdańskiej" z dnia 11. X. b. r. Nr. 196. ukazała się odezwa Związku Okr. K. P. W., którą pozwolę sobie przytoczyć na tem miejscu:

„Przykre stosunki gospodarcze Państwa, a co za tem idzie, ogólna dążność do ich poprawy przez wprowadzenie daleko sięgających oszczędności *nie pozostały bez wpływu na materjalne położenie ogółu pracowników państwowych.*

Nie pora na zabawy, ale najwyższy czas wytężyć siły do wspólnej pracy dla dobra Państwa.

Wychodząc z takiego założenia, Zarząd Okręgowy apeluje do wszystkich członków K. P. W., ażeby trzymali się zdala od zabaw i zebrań towarzyskich, pociągających za sobą wydatki, na które w obecnych czasach nie możemy sobie pozwolić, nie chcąc przynieść uszczerbku naszym rodzinom.

Weźmy na uwagę także moment, że wśród szerokich mas ludności jest tylu bezrobotnych, żyjących w skrajnej nędzy, więc pocóż do tej nędzy dorzucać ziarno rozgoryczenia, a może i buntu na niesprawiedliwość losu, który każe jednym zamierać z głodu, a innym pozwala wydawać ciężko zapracowany grosz na uciechę.

Bądźmy rozważnymi i poważnie patrzącymi w przyszłość obywatelami.

Pracujmy wytrwale, a śmiech i uciechę przyniesie przyszłość, która da nam ponadto pełne zadowolenie należytego zrozumienia obowiązków prawego Obywatela Polaka".

Zarząd Okręgowy K. P. W.

(—) Piotrowski ref. P. W. i W. F. (—) Welz prezes.

Dlatego dobrze się stanie, jeżeli hasło to podchwycą i inne organizacje, nietylko kolejowe, lecz także z poza grona kolejarzy i wywrą swym wpływem na członkach uchwałę podobnej rezolucji.

Ze swej strony dodałbym, że nie należałoby ograniczyć się do za przestania zabaw i zebrań towarzyskich, lecz zarządzić specjalne „ad hoc" zbiórki, by ulżyć doli bezrobotnych. S. W.

POZNAŃ.

Obchód 10-lecia Związku Z. U. P.

Z okazji 1*0-lecia istnienia Z. U. P.*, odbyła się w Poznaniu w dniu 10. X. 1931 r. uroczysta Akademja w odświętnie przystrojonej sali Kasyna urzędników z wykształceniem wyższem, przy łaskawem współudziale *Wicedyrektora Kolei Państwowych p. inż. Krzyżanowskiego*, jako *przedstawiciela Dyrekcji*, przedstawicieli Związków: *Inżynierów — p. inż. Gutowskiego, Lekarzy — p. Dr. Niedźwieckiego i Dr. Zerbego, Prawników — p. Mgr. Czayki* oraz reprezentantów Zarz. Głównego i Zarz. Okr. z Krakowa, Katowic i Gdańska.

Akademję rozpoczął Prezes Zarządu Okręgowego kol. *Winter* serdecznem powitaniem Gości i kolegów.

Następnie Wicedyrektor Kolei Państwowych p. inż. *Krzyżanowski* w zwięzłem lecz treściwem przemówieniu złożył Związkowi gratulację z okazji 10-cio lecia istnienia wraz z życzeniem owocnej pracy na przyszłość.

Delegat Zarządu Głównego kol. *Segda* podniósł w swej głęboko przez obecnych odczutej mowie konieczność łączenia się w szeregach Z. U. P. Następnie podziękował Prezesowi Zarz. Okręg. kol. Winterowi za owocną i niestrudzoną pracę na niwie zwiąkowej, wskazując na znaczenie naszego Związku, który nie tylko w kraju lecz i zagranicą dzierży wysoko sztandar polskiego kolejarza - inteligenta i zajmuje zaszczytne miejsce w Lidze Słowiańskich Urzędników kolejowych. Wspomniawszy, że Z. U. P. sprawuje na przeciąg lat trzech przewodnictwo Ligi, mówca podkreślił projekt Ligi budowy domu Słowiańskich Urzędników kolejowych.

Zkolei przemawiali przedstawiciele Związków: Inżynierów, Lekarzy i Prawników oraz Zarządów Okręgowych: Kraków, Katowice i Gdańsk, składając Zarządowi Okręgowemu Poznań serdeczne życzenia z okazji 10-cio lecia Związku, poczem kol. Winter odczytał gratulacyjne telegramy od Zarz. Okr. Lwów i Stanisławów.

Ze szczerym aplauzem obecnych spotkał się odczyt Prezesa Z. O. kol. *Wintera* o 10-cio leciu istnienia Z. U. P., w którym prelegent streścił historję Związku i Okręgu Poznań, charakteryzując znaczenie Związku i jego działalność. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej kol. Winter zakończył odczyt.

Duże zainteresowanie wśród zebranych wywołał odczyt kol. Mgr. *Wysiatyckiego* o „Zarysie ważniejszych wymagań, stawianych współczesnemu kolejnictwu", nagrodzony długo niemilknącemi oklaskami.

Przemówienia i odczyty przeplatała orkiestra miejscowych pracowników kolejowych odegranemi utworami Osmańskiego, Paderewskiego i Nowowiejskiego.

Po Akademji Goście i Koledzy udali się na wspólną wieczerzę, urządzoną staraniem kol. *Kukli, Chołodeckiego, Lewickiego* i *Baranowskiego*.

W czasie wieczerzy panował pogodny i serdeczny nastrój. Wnoszono toasty na cześć Związku, a Panowie Wicedyrektor K. P. inż. *Krzyżanowski*, Naczelnik Wydziału Ruchu p. *Stabiński*, *Segda*, Dr. *Hiłowski*, *Winter i Hybiak* w serdecznych przemówieniach dali wyraz ogólnemu nastrojowi, jaki panował w czasie wieczerzy.

Kolega *Jankowski* swojemi śpiewami i facecjami wywoływał salwy śmiechu.

Wieczerza trwała do godz. 1-ej w nocy i pozostawiła u obecnych niezatarte wspomnienie.

JWP. Wicedyrektorowi K. P. inż. Krzyżanowskiemu, Przedstawicielom Związków Inżynierów, Lekarzy i Prawników, Przedstawicielom Z. Gł. i Z. O. Kraków, Katowice i Gdańsk, oraz wszystkim Kolegom Z.O.— ZUP w Poznaniu składa na tej drodze serdeczne podziękowania za łaskawy udział w uroczystości.

Posiedzenie Wydz. Wykon. Zarządu Gł. Z. U. P.

odbyło się dnia 18. X. 31. we Lwowie, o godz. 10-ej w lokalu własnym.

Posiedzenie zagaił kol. Segda, poczem kol. sekretarz odczytał protokół z zebrania Wydz. W. z dnia 6. IX. b. r. Protokół uzupełnił ustnie Kol. Segda, omawiając sprawę przystąpienia Z. U. P. do Centr. Komitetu Porozumiewawczego i działalność tego Komitetu. Wspomniał też o powstaniu Naczelnego Komitetu Porozumiewawczego „Ligi“ Słow., którego Przewodniczący, *prof. Dr. Hilarowicz*, wszedł już osobiście w kontakt z Zarz. Gł. Z. U. P., skierowany doń przez *p. ministra Kühna*.

Z. U. P. porozumie się z Naczelnym Komitetem Ligi i wyznaczy do niego — jako swoich delegatów — ew. kol. Trojnarskiego i Trybusa z M. K.

Protokół wraz z uzupełnieniem przyjęto do wiadomości bez dyskusji.

Zkolei kol. *Segda* zawiadomił zebranych o życzeniach Kolegów, przebywających w Komańczy, w kierunku utrzymania tam przez cały sezon *jednego* gospodarza.

Po krótkiej dyskusji, postanowiono powierzać tę funkcję któremuś z kolegów emerytów, kto zechce się tego podjąć (ew. Kol. Szafran, Dworzak, Dutka).

Odnośnie budowy domu „Ligi“ zaaprobowano tekst okólnika do Zarządów Okr. w sprawie przeprowadzenia zbiórki i obciążenia tych Zarządów pieniężną wartością cegiełek, które Zarząd Gł. prześle im do rozsprzedaży.

W dyskusji kol. *Gądek* omówił — na podstawie sprawozdań organów prasowych Związków jugosłowiańskiego i czeskiego — ustosunkowanie się do kwestji budowy domu „Ligi“ Czechów (negatywne) i Jugosłowian (pozytywne) i prosił, aby wysłać kol. *Varhelyego* do Pragi, celem porozumienia się z kol. *Laurinem i Beranem*.

Kol. *Baumöhl* poparł ten wniosek, uważając, że Z. U. P., sprawujący obecnie przewodnictwo „Ligi“, powinien forsować spr[…] renie Ligi.

Ostatecznym wy[…] dany temat było post[…] gi“ do Pragi i zbiera[…] na dom „Ligi“ z tem[…] w przyszłości *na spec[…]* Związki, należące do[…] poparły.

Na wniosek Kol.[…] ną w kwocie 150 zł. […]

Kol. *Dutka* złoż[…] Z. O. w Stanisławowie[…] Gł. na Nadzw. Waln. […] nie zapominano o tem[…]

Kol. Gądek zapr[…] Kraków — delegatów Z[…] na obchód 10-cio lecia[…] zarysy programu t. j. […] 8. XI. b. r., oraz omów[…] do Zarz. Koła w Krak[…]

Na tem o godz. […]

Gromada — […]

Wydział Wykonaw[…] sując się do uchwały ple[…] nia 1931 r. rozesłał *Zarz[…] ków* (każdy bloczek ma[…] *na budowę domu Lig[…]* przesyłki szczegółową […] i obrotu cegiełek oraz […]

Ważności samej sp[…] *rania funduszów zasad[…]* chyba nie trzeba podkr[…] zek objął na przeciąg la[…] dze,“ to przecież jest r[…] z osobna i wszystkich ra[…] *pokazać*, żeśmy —[…] *czytnem i pełnem zaufa[…]*

A pozatem my tu[…] ściśle realne cele na […] *ciach, jakie może dawa[…] Ligi, stosownie do wys[…] włożonych w budowę* (n[…] wiedniej ilości pokoji).

Gdyby jednakże z[…] sprawa budowy domu „L[…] kapitał, zebrany drogą roz[…] wzmocni materjalnie podst[…] na dysponować nim dow[…] *decyzji ogółu członków* […]

Każde zrzeszenie z[…] takie konieczne fundusze[…] wijać swoją różnorodną[…] a nic nie da się zrobić! […] przychodzi organizacji o[…] *składki członków masy* […] a jednostka nie odczuwa […] *czerpie nieproporcjonalni[…] do osobistych wkładów.*

Weźmy tę rzecz prz[…] z wkładki członkows[…] my własne letnisko w K[…] dziś pokaźną wartość, naby[…]

N VII Stanisław Dobrzyniecki

Używanie poczty kolejowej dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378/25.

„Czasopismo" winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był dla rozdawcy widoczny.

(pośmiertny), udzielamy stypendja, redagujemy zymujemy lokale związ- ganizacyjną i propagan- i t. d.
wielki człowiek!...
wypadku. Zarząd Gł. ośrednictwem Zarządów egiełek, a w szczegól- *ztuk.* W razie rozsprze- y kwotę *20.000 zł.* go- na budowę domu „Li- drębne konto w buchal- ty, nadsyłane do Zarzą- ogłaszać w „Czasopiś-

dnie wszyscy Koledzy rzedaży cegiełek! Gro- epszego Jutra Związku. odzin.
ie... miarka!

ędniczy"

Stow. Urzędników z aka- oświęca część artykułów dnień aktualnych z dzie- , drugą część — zagad- nstytucyjnym i i. Z pierw- ykuły p. t. „Odosobnieni" ów współczesnych", gdzie ność obecną stanu praw- w położeniu urzędników unek do polityki. Ponadto tleniu prace „Komisji dla ublicznej", omówiono „U- w kierowaniu Państwem"

O konstytucji austrjackiej pisze p. Leszek Gembarzewski, o „Utracie papierów wartościowych na okaziciela" p. Dr. M. Bielat. Interesujące „Quaestiones", które napewno wywołają obszerną dyskusję. „Swiat urzędniczy zagranicą" (Dr. St. K.). „Mównica publiczna", w której podano obfity „Przegląd Prasy", zawierający szereg cennych poglądów, wreszcie sprawy organizacyjne („Z działalności Naczelnego Komitetu") „Książki nadesłane" zamykają ten zajmujący zeszyt.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Koledze, Stanisławowi Tarczyńskiemu, st. asesorowi w D. O. K. P. Lwów, składam najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną, sumienną, pełną poświęcenia i na wysokim poziomie rzeczowym i ideowym stojącą obronę przy rozprawie dyscyplinarnej w dniach od 28. września do 5. października b. r.

Władysław Müller,
st. asesor.

PISMO REDAGUJE KOMITET.

akcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach, Poznaniu i Gdańsku.

a: Lwów, ul. Kętrzyńskiego 32, telefon 49-89. — Konto czekowe: P. K. O. Nr 152.887.

two Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych".
ów, Mochnackiego 48. Telefon: 92-46. Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Łukaszkiewicz.**